

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/usa/97480,Wigilia-81-Demonstracje-w-USA-przeciwko- stanowi-wojennemu-w-Polsce.html>



Fot. ze zbiorów autora

ARTYKUŁ

Wigilia '81. Demonstracje w USA przeciwko stanowi wojennemu w Polsce

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: EUGENIUSZ STARKY 24.12.2022

Czwartek 23 grudnia 1981 r., międzynarodowe lotnisko w Nowym Jorku. Jutro Wigilia, za chwilę ląduje samolot PLL LOT z Warszawy. To pierwszy samolot z Polski po wprowadzeniu przez reżim komunistyczny stanu wojennego.

Oczekujemy w napięciu...

Do hali przylotów wychodzi pierwszy pasażer polskiego samolotu, kobieta w średnim wieku, Amerykanka.

- Jest smutno, bardzo smutno, boimy się... Czołgi, patrole... Żołnierze jednak nie są wrogo nastawieni do ludności. Ludność do nich też nie - mówi do oczekujących. - Wszyscy zszokowani, nie widziałam oporu. Mogłabym wiele powiedzieć, ale nie powiem - ucina.

- Nastroje są bardzo smutne - mówi amerykańska studentka. - Po co ci moje imię - odpiera pytanie dziennikarza. - Ja tam chcę wrócić.

Szczupła dziewczyna relacjonuje:

- Ludzie marzną, tam jest sroga zima, wiele czołgów, jak dobrze tu zobaczyć uśmiechnięte twarze...

- Jest strasznie - to starsza kobieta. - Miasta zamknięte, podróżować można tylko za pozwoleniem, w radiu i telewizji same kłamstwa; nikt tego nie chce słuchać... Niektórzy boją się wychodzić na ulice.

- Byłem w Warszawie, jest spokój. Czołgi, żołnierze; patrzymy na nich, oni na nas. Komunikacja, łączność przerwana; żadnych informacji, ludzie zgnębieni - zwierza się starszy mężczyzna.

- Jak walczyć z gołymi rękami przeciw czołgom? - wtrąca młody człowiek.

- Żadnego nastroju świątecznego. Moja rodzina bała się. Chcieli, abym wyjechał jak najszybciej - opowiada wysoki chłopak.

- Dopiero w ostatnim czasie zaczęto mówić o strajkach jako przyczynie stanu wojennego. Starają się odwrócić uwagę ludzi. Jest to naiwne, ale po dłuższym czasie może przynieść skutki, może część ludzi da się na to nabrać - opowiada kolejny pasażer. - W Polsce - mówi zdenerwowana kobieta - oczekuje się pomocy żywnościowej i materialnej. Ludzie czekają na pomoc z zagranicy, na żywność, na ubrania, dzieci nie mają odżywek.

- Ludzie stoją w kolejkach - dopowiada druga. - Jak za długo stoją, to ich przeganiają, jak złapią po godzinie policyjnej, to każą płacić 500 złotych.

Ktoś z boku wtrąca, że tramwaje i autobusy były na początku całkiem milczące, panowała cisza jak w grobie. Młody człowiek twierdzi, że jego pokolenie nie widzi możliwości dalszego życia w Polsce, sytuacja jest tragiczna, można tylko uciekać.

- Przyjechałem tu na stałe... - mówi.

Inny dodaje, że młodzi ludzie trafili na przeciwnika, któremu zależy tylko na władzy.

- Pierwszy dzień stanu wojennego to był prawdziwy szok. Wojskowy rząd chciał wyrzucić na ludności straszliwą presję - opowiada inny chłopak.

Solidarni z „Solidarnością”

Już w niedzielę 13 grudnia, w dniu, w którym gen. Jaruzelski wprowadził stan wojenny w Polsce, na całym świecie odbyły się demonstracje w obronie Solidarności i polskiego społeczeństwa. W Paryżu, Londynie, Tokio, Rzymie, Nowym Jorku, Chicago i innych miastach tysiące ludzi wyszło na ulice, aby wyrazić sprzeciw wobec terroru wprowadzonego przez władze komunistyczne. Demonstranci w wielu krajach opowiadali się za demokratyczną i wolną Polską.

W wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbywały się demonstracje solidarności z polskim społeczeństwem, które gromadziły nie tylko tysiące Polaków, ale też wielu Amerykanów, Litwinów, Białorusinów, Afgańczyków, Bułgarów; związkowców, dyplomatów i polityków.

W Nowym Jorku grupa ludzi dobrej woli zawiązała Komitet Pomocy Solidarności. Komitet rozpoczął prace na rzecz opozycji demokratycznej w PRL i polskiego społeczeństwa. Jedną z jego inicjatyw było zbieranie informacji z Polski i przekazywanie ich do środków masowego przekazu. Organizowano manifestacje, drukowano ulotki, aby społeczeństwo amerykańskie wiedziało, że niszczenie Solidarności jest zamachem na swobody narodu polskiego, wywalczone przez robotników w sierpniu 1980 r.

W wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbywały się wielkie demonstracje solidarności z polskim społeczeństwem. Masowe przemarsze i mityngi, które organizowano na wezwanie Kongresu Polonii Amerykańskiej, a także amerykańskich związków zawodowych zrzeszonych w federacji AFL-CIO i Komitetu Pomocy Solidarności, zgromadziły nie tylko tysiące Polaków, ale też wielu Amerykanów, Litwinów,

Białorusinów, Afgańczyków, Bułgarów; związkowców, dyplomatów i polityków. Wszyscy oni stanęli solidarnie w obronie tych, którzy desperacko walczyli w kraju.

W Wigilię Bożego Narodzenia 1981 r. w Nowym Jorku o godz. 17.00 tysiące osób w milczeniu, ze świecami i czarnymi opaskami na rękawach przeszło spod katedry św. Patryka pod konsulat PRL.



Fot. ze zbiorów autora



Fot. ze zbiorów autora



Fot. ze zbiorów autora

Światła wolności nie uda się ugasić

Ronald Reagan w orędziu na Boże Narodzenie wypowiedział się w sprawie stanu wojennego:

„W chwili, gdy do was przemawiam, los dumnego i starego narodu polskiego wisi na włosku. W Polsce od tysiąca lat obchodzone jest święto Bożego Narodzenia. Ale tegoroczne święta nie budzą nadziei w sercach bohaterskiego polskiego narodu. Zdradził go jego własny rząd. Ludzie rządzący tym narodem i ich sojusznicy czują strach przed wolnością, którą naród polski tak bardzo ceni.

Na powiew wolności odpowiedziano brutalną siłą. Wkroczone do fabryk, kopalń, szkół i domów. Polski rząd podeptał własne zobowiązania wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych i porozumień helsińskich. Rząd PRL złamał nawet porozumienia gdańskie z sierpnia 1980 roku, na mocy których uznał fundamentalne prawo swego narodu i związków zawodowych do organizowania strajków.

Tragiczne wydarzenia w Polsce są wynikiem jawnej i potajemnej presji Związku Sowieckiego. Nie wchodzi w rachubę zbieg okoliczności, jeśli obwieszczenia ogłaszające stan wojenny w grudniu były drukowane w Związku Sowieckim już we wrześniu.

Atakując Solidarność, jej wrogowie atakują jednak cały naród. Dziesięć milionów spośród trzydziestu milionów mieszkańców Polski to członkowie Solidarności. Razem z rodzinami to przytłaczająca większość polskiego narodu. Prześladowając Solidarność, polski rząd wypowiedział wojnę całemu narodowi.

Apeluję do polskiego rządu i jego sojuszników, by rozważyli konsekwencje swego postępowania. Jakże można usprawiedliwić użycie brutalnej siły w dławieniu narodu, który domaga się jedynie prawa do życia w wolności i godności? Brutalna siła może być narzędziem zastraszenia, ale nie może się stać podstawą trwałego społeczeństwa; jednocześnie nie da się odbudować przy pomocy terroru polskiej gospodarki”.

Prezydent Reagan przedstawił listę restrykcji wobec PRL, po czym dodał:

„Decyzje te nie są skierowane przeciw narodowi polskiemu, lecz stanowią ostrzeżenie dla rządu Polski, że wolny człowiek nie może być obojętny na brutalne represje [...]. Kiedy w XIX wieku polscy patrioci powstali przeciw obcym ciemiężycielom, ich bojowym okrzykiem było hasło: »Za wolność waszą i naszą«. Słowa te i w naszych czasach rozbrzmiewają głęboką prawdą.

Żadna siła fizyczna nie jest w stanie zdławić solidarności świata. Przenika ona granice i zamieszkuje w sercach wszystkich ludzi. My, mieszkańcy wolnego świata, jesteśmy zespoleni z polskimi braćmi i siostrami. Ich sprawa jest naszą sprawą. Nasze modlitwy i nadzieje są przy nich w dzień Bożego Narodzenia. [...]

Niech płomień milionów świec w amerykańskich domach będzie świadectwem, że światła wolności nie uda się ugasić [...].

Niech te świece przypomną nam, że błogosławieństwo Opatrzności nakłada na nas specjalne obowiązki wobec Boga, który nas prowadzi, obowiązki wobec spuścizny wolności i godności, którą odziedziczyliśmy po naszych przodkach i obowiązki wobec dzieci na całym świecie, albowiem to, jak żyjemy, ukształtuje ich przyszłość”.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ